GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

4. KWIETNIA 1918.

NR. 76. — R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z walk III. dywizyi polskiej.

Możemy podzielić się z czytelnikami niezwykle interesującym dokumentem. Uprzejmości jednego z warszawskich przyjaciół naszego dziennika zawdzięczamy mianowicie rzeczowy. a barwny przyczynek do walk, jakie staczały wojska jenerała Dowbora Muśnickiego. Jest to list oficera 12 pułku strzelców polskich, mieszczący opis przejść, jakie spotkały część wojsk polskich w Rosyi od początku zamętu rewolucyjnego aż do ostatniego układu między jenerałem Muśnickim, a dowództwem niemieckiem. Ścisłość i prostota raportu łączy się w tym liście z malowniczością, dając razem obraz wytrwałości, dyscypliny i męstwa, które dzięki rodakom z tamtej strony frontu okoliły skroń żołnierza polskiego nową aureolą.

List brzmi jak następuje:

Najdrożsi Rodzice! Korzystając z okazyi, że dwóch strzelców mojego pułku wyjeżdża na urlop do Warszawy, piszę ten list w nadziei, że prawdopodobnie dojdzie rąk Waszych. Jak Wam, Najdrożsi, wiadomo z moich poprzednich listów, byłem dłuższy czas pomocnikiem komendanta stacyi Mińsko-Brzeskiej kolei i dyżurowałem na stacyi pasażerskiej. Byłem w bardzo dobrych warunkach: duże miasto, mieszkanie w wagonie salonowym, zajęcie nie uciążliwe itp.

Po rewolucyi, kiedy swawola i rozbestwienie ogarnęło tłumy żołnierskie, obowiązki komendantów stacyi zrobiły się niezbyt przyjemne. Wtedy zdarzyło się naprzykład, że bez najmniejszej winy z mojej strony tłum pijany niespodziewanie aresztował mnie i trzech oficerów huzarów i wiózł na samosąd na stacyę towarową, gdzie znajdowało się 18.000 żołnierzy. Na szczęście patrol huzarów wczas kilku salwami w powietrze rozpędził hałastrę i nas uwolnił.

Dopiero w końcu lata roku zeszłego udało mi się wstąpić do formującego się polskiego 1 korpusu i z powodu, że w jedynym wówczas 1-szym pułku ułanów miejsc absolutnie nie było, trafiłem do 12-go pułku strzelców organizującego się i kompletującego się w mieście Jelni, 65 wiorst za Smoleńskiem. Po przybyciu zostałem mianowany komendantem policyi wojskowej. Na tem stanowisku miałem zajście z żołnierzem, który z odległości 15 kroków pięć razy strzelał do mnie z karabinu. W obronie własnej zraniłem go ciężko z rewolweru, sam zaś wyszedłem bez szwanku. Ponieważ później wybrano mnie pułkowym instruktorem pracy kulturalno-oświatowej, jeszcze zaś później instruktorem pracy kulturalno-oświatowej naszej 3-ej dywizyi, prócz tego w czasie nieobecności komisarza Komitetu wojskowego przy dywizyi pełniłem jego obowiązki, więc po pewnym czasie od komendantury zostałem zwolniony.

Po rewolucyi październikowej przyszły dla naszego korpusu ciężkie czasy. W końcu bolszewicy chcieli nas rozbroić i rozformować. Wydali do żołnierzy naszych „towarzysze“ Bersohn i Heltman bardzo zręcznie napisaną odezwę. Zebraliśmy żołnierzy naszego pułku. Sam odczytałem ową odezwę bolszewicką, skrytykowałem ją, przedstawiłem, jaką to hańbą byłoby składać broń przed bandą czerwonej gwardyi. Pułk nasz, podobnie jak i inne pułki naszej dywizyi, postanowił broni nie składać. Przyłączyły się do nas resztki czerwonej brygady konsystującej w Dorohobużu i resztki 8-go pułku (inni na skutek tchórzostwa i zdrady jenerała P., pułkownika F. i innych wyższych oficerów rozbiegli się i broń rzucili) i zaczął się ów ryzykowny i niezmiernie trudny odwrót 3-ej dywizyi strzelców z Jelni do Bobrujska.

Przed wyjściem jeszcze oddziały 10-go i 11-go pułków rozstrzelały z kulomiotów pod stacyą Nieżodą pociąg z czerwoną gwardyą jadący do Jelni. Ja wtedy z oddziałem 15 oficerów i 15 żołnierzy samych ochotników, jako szeregowiec znajdowałem się w odległości czterech wiorst; zabezpieczaliśmy lewe skrzydło walczących rodaków i obserwowaliśmy trakt smoleński. Zaraz na drugi dzień po wyruszeniu z Jelni mieliśmy potyczkę z czerwoną gwardyą pod wsią Bałdudino. Przez sześć godzin ostrzeliwali nas oni z dział znajdujących się w lesie, atakowali łańcuchami strzelców, bili z kulomiotów i w rezultacie po naszej stronie dosłownie dwóch ranionych i jeden koń zabity. Pozatem uszkodzili cerkiew we wsi. Ponieważ pułk nasz nie był czynny, przyłączyłem się do 9 i wraz z nim ogniem broniliśmy skraju wsi. Później w dziesięciu łańcuchem atakowaliśmy oddział bolszewicki, który zajął jedną zagrodę, wypędziliśmy ich i jednego ciężko rannego wzięliśmy do niewoli. Dywizya szczęśliwie wyruszyła dalej.

Czerwona gwardya skoncentrowała się na stacyi Poczynek, aby bronić przejścia przez kolej Rysko-Orłowską. Wysłani oficerowie w liczbie czterech z naszego pułku zawczasu powysadzali mosty i utrudnili zadanie bolszewikom. Następnie zręcznym manewrem naczelnik dywizyi zwiódł ich i szczęśliwie przeszliśmy linię kolejową. Dopiero przed samym zmrokiem, kiedy przechodził linię nasz pułk idący w aryengardzie, ostrzeliwali nas z armat. Szrapnele pękały blizko naszego plutonu rozsypanego w łańcuch, nikogo jednak nie postradaliśmy. Forsownymi marszami, robiąc często po 40 wiorst na dzień, brnąc po głębokich śniegach, nocując po trzydziestu w jednej ciasnej izbie chłopskiej, staczając utarczki z bolszewikami, spieszyliśmy do celu: do Rohaczewa.

Oazą, gdzie prawdziwie duszą i ciałem wypoczęliśmy, było miasto powiatowe Klimowicze. Polacy, nawet żydzi i Rosyanie, przyjęli nas nadzwyczaj gościnnie. Jedliśmy europejskie obiady, kołacye, tańczyliśmy, słuchaliśmy muzyki, czytaliśmy gazety. Ale te przyniosły smutną wiadomość, że Rohaczew opuszczony przez 1-szą dywizyę. Cel znowu oddalił się od nas i mieliśmy przed sobą nową przeszkodę: przejście przez linię kolejową między Rohaczewem i Żłobinem. O 25 wiorst przed Rohaczewem 11-ty pułk nocował we wsi oddzielnie od całej dywizyi, która rozlokowała się w miasteczku Horodcu. Bolszewicy otoczyli ów pułk i zamierzali zniszczyć. Pomimo przewagi liczebnej zostali jednak rozbici, wielu zginęło i kilkunastu dostało się do niewoli wraz z kulomiotami. Teraz marszem nocnym i dziennym naczelnik dywizyi postanowił przerwać się przez siły bolszewików i jednym skokiem stanąć w okolicach Bobrujska. Wyszliśmy o drugiej popołudniu z Horodca, o jedenastej przeszliśmy Dniepr po lodzie, o dwunastej linię kolejową, gdzie można było oczekiwać pociągów opancerzonych, i już z ulgą odetchnęliśmy, kiedy naraz na czole kolumny zawrzała bitwa, ale po jakiejś godzinie się skończyła. Okazało się, że kwaterujący we wsi, przez którą szła droga, 19-ty pułk strzelców syberyjskich próbował nas zatrzymać, kiedy się jednak „towarzysze“ przekonali, że z nami żartów niema, weszli przez swego pułkownika, Polaka, z nami w układy i obiecali przepuścić, prosząc tylko, aby im broni nie odbierać. Nasz pułk szedł w aryergardzie całej dywizyi, a nasza kompania w aryergardzie pułku i dywizyi. Kiedy bitwa wybuchła, byliśmy zaledwie o kilkadziesiąt kroków od linii kolejowej. Aby się zabezpieczyć od przybycia czerwonej gwardyi, wysłaliśmy kulomioty o kilkaset kroków od przejazdu w stronę Żłobina i w stronę Rohaczewa. Ja byłem przy dowódcy kompanii podkapitana G. Ponieważ była noc, zdarzył się wypadek, który o mało tragicznie się nie skończył. Podkapitan wydał rozkaz, aby plutony, wystawione w strony od przejazdu, skoro tylko tabory ruszą, opuściły swoje stanowiska i podążyły za dywizyą. Tabory po bitwie z Sybircami ruszyły, plutony więc zeszły. Tymczasem pokazał się od strony Rogaczewa pociąg. Wobec tego pluton, wracający ze swego stanowiska na trakt, znowu rozsunął się w łańcuch i zaczął następować, zmieniwszy w ciemności nieco kierunek. Widząc następujące na nas łańcuchy, przygotowaliśmy się do obrony, mając zamiar zasypać ich kulami z karabinów maszynowych. Dowódca jednak zupełnie pewien nie był tego, czy atakują bolszewicy. Chorąży S. i ja podjęliśmy się podejść blizko i sprawdzić. Dopiero o kroków 10 wyjaśniło się, że to nasi.

Przeszliśmy później wieś zajętą przez syberyjski pułk, lecz w odległości wiorsty za nią kolumna się zatrzymała i my aryergarda stoimy znowu, nie wiedząc nic, co się dzieje na przodzie. Wkrótce grzmot armat ciężkiego kalibru, muzyka kilkudziesięciu kulomiotów, salwy i ogień karabinowy zawiadomiły, że czoło dywizyi wiedzie bój uporczywy. Noc była zimna i wietrzna, my zaś, ubrani lekko, aby łatwo było iść, kostnieliśmy formalnie na miejscu. Pomimo tego ze zmęczenia wielu nas od snu powstrzymać się nie mogło. Tymczasem zaczęło się rozwidniać. Wtedy do ognia armatniego, bijącego w nas z przodu i z lewej strony od stacyi Krasny Biereg, dołączyły się armaty bolszewickie, bijące w nas z tyłu. Szczęściem dzień się jeszcze nie zrobił zupełny i chybiał. Tabory podciągnęły się wobec tego do lasu i ukryliśmy się przed okiem artylerzystów bolszewickich. Ja z kilkoma kolegami zaszedłem do stodoły przy gajówce i pomimo zimna przespałem godzinę, co bardzo mnie pokrzepiło.

Obudzono nas upragnionym okrzykiem: „tabory ruszyły“. Pobiegliśmy więc na swoje miejsca. Tymczasem dzień, którego ze względu na artyleryę bolszewicką bardzo liczną obawialiśmy się bardzo, prawdziwie cudem zamienił się w noc. Osłoniła nas zupełnie śnieżyca gęsta tak, że o kroków 100 nic widać nie było. O trzy wiorsty dalej przechodziliśmy przez pobojowisko. Wszędzie gęsto rozsiane były trupy czerwonogwardzistów i śnieg już leżał na nich cienką warstwą. Jeden niedobity podnosił jeszcze głowę. Weszliśmy do miasteczka Pobołowa. Na podwórzach, w izbach wszędzie trupy i trupy. Dowiadujemy się o szczegółach bitwy. Radość i duma z naszych zuchów niema granic. Zabrany automobil opancerzony z dwoma kulomiotami i naboje armatnie, prócz tego zostały się dwie pielęgniarki. Nasze straty: dwóch oficerów zabitych, pięciu strzelców i kilkunastu rannych. O dziesięć wiorst dalej spotykamy podjazdy 3-go pułku ułanów.

Jesteśmy już w rejonie polskiego korpusu. Słyszymy nieprawdopodobne nowiny i rozkazy: „Niemców nie ruszać“. Tymczasem w stronie znowu słychać huk armat, widać obłoczki szrapneli. To Niemcy, posuwając się pociągami, atakują bolszewików w „Krasnem Bieregu. Nareszcie dochodzimy do Birczy, gdzie odpoczywamy 3 dni. Potem dywizya zajmuje Żłobin. Od dni pięciu zaś pułk 12 rozlokowany jest o 20 wiorst na południe od Żłobina we wsi Marmal.

W. P.

[illegible]cznik adjutanta w sztabie [illegible] strzelców polskich.

Rzeczy polskie.

Niepolityczne polityczności.

Hr. Andrassy napisał znany artykuł o znaczeniu kwestyi polskiej dla Węgier i dla dynastyi habsburskiej, w którym to artykule zaznaczył, że sprawa ukraińska niema dla tych czynników ani części tej doniosłości, co polska. Był to kubełek zimnej wody, wylany na prasę wiedeńską, rozpaloną do nieprzytomności „pokojem chlebowym“, zawartym z p. Sewrjukiem.

Hr. Andrassy ujął rzecz ze stanowiska interesów węgierskich, czyli postąpił jak polityk realny, który rozumie, czem jest „zdrowy egoizm“ państwowy i narodowy. Prasa polska przyjęła jego wystąpienie życzliwie, jako głos przestrogi pod odpowiednim adresem i jako wskazówkę, że interes węgierski i interes polski na pewnym punkcie się stykają. Tylko w niektórych pismach zaintonowano hymny dziękczynne, które traktowały rzecz ze stanowiska uczuciowego, a w ślad za tem zaczęła się „akcya telegramowa“: do hr. Andrassy'ego zaczęły napływać z Polski depesze dziękczynne.

Niejeden zadawał sobie pytanie: czy to nie za wiele i czy to nie zbyt sentymentalne stanowisko w kwestyi tak realnie politycznej? Rozbiera to znany publicysta warszawski, p. Zdzisław Dębicki w dłuższym wywodzie, dochodząc do takiej konkluzyi:

> Na podstawie składanych mu homagiów hr. Andrassy może nie bez słuszności mniemać, że w Polsce nie rozumieją zupełnie języka politycznego i nie rozumieją go tak dalece, że inny zgoła sens nadają wyrazom: jego rozumną, bystrą w ujęciu sprawę i szczerą enuncyacyę Węgra, wzięto za współczucie dla nieszczęścia Polski, która ze zdziwieniem patrzy, że może być w jej kierunku wyciągnięta ręka, nie trzymająca kamienia.
>
> Podziękowano mu wręcz nie za słuszną i prawdziwą ocenę stosunków ze stanowiska interesu politycznego korony węgierskiej i narodu węgierskiego, lecz za wyrażone Polsce uczucia.
>
> Na wyłuszczoną tu sprawę nie zwracalibyśmy uwagi, jako na zjawisko podrzędnej doniosłości, gdyby nie wzgląd, że uwydatnia ona pewne nasze wady poważniejszego znaczenia. Jest mianowicie w tem wszystkiem dużo polskiego nałogu ostentacyi, nieco może zaszczepionej niektórym z nas przez niewolę polityki uniżoności, ale niema „dawnych Polaków dumy i szlachetności“.

Trudno mieć coś przeciw utrzymywaniu stosunków życzliwych z jednostkami, które nam są przychylne. Kurtoazya towarzyska ma i w polityce pewne znaczenie. Że zaś Polska dzisiejszem położeniem nieraz jest do różnych kurtoazyj zmuszona, więc grzeczność, umieszczona dobrze i we właściwem miejscu, zaszkodzić nie może. Idzie tylko o miarę — idzie o to, aby zachować pewną granicę i nie mieszać sentymentów z polityką. „Wdzięczność zwłaszcza jest“, jak powiedział cynicznie Bismarck, „w życiu prywatnem rzadkością, w polityce głupstwem“ — o czem zresztą Polacy nieraz mieli sposobność się przekonać i dalej się przekonują właśnie dlatego, że wdzięczności oduczyć się nie umieli. Słowem więc tem i w objawach kurtoazyj szafować zbytnio nie trzeba, chociażby dlatego, aby nas nie pomówiono nietylko o niepolityczny sposób myślenia, ale o naiwność. Bo na takiej opinii dobrze się nie wychodzi.

Niemcy na Podlasiu.

Z Białej Siedleckiej otrzymuje „Kuryer Lwowski“ szereg informacyj, które zamieszczamy jako przyczynek do stosunków pod okupacyą niemiecką. List ten, w którym cenzura poczyniła znaczne wyłomy, brzmi jak następuje:

Komunikacya z czterema powiatami, „odstąpionymi“ Ukrainie, a stanowiącymi obszar etapowy jest prawie **niemożliwa**. Na gościńcach stoją liczne posterunki. By przedostać się trzeba osobnej przepustki z „Oberost“. Przedmiotem specyalnych utrudnień są księża i lekarze. Chłopi przekradają się lasami. (Luka cenzuralna). Spisano bydło, świnie i drób. Zarządzono przymusowe dostawy jaj, masła, sera po cenach niesłychanie nizkich (funt masła po 2.50 marek, czasem nawet 1 mk.!) Nałożono podatek na bydło. Za konia i krowę płaci się po 3 mk. rocznie, za świnię 1 mk. Podatki ściąga się „in natura“ — od 1 morgi 2 cetnary metr. zboża. (Luka cenzuralna). Chłopi ustawicznie muszą dostarczać furmanek; wskutek tego nie są w stanie dokonywać robót. Za niedostarczenie kara 50—100 mk. (Luka cenzuralna).

Cztery „nowo-ukraińskie“ powiaty oddawna już Niemcy **przygotowali** na teren **ukraińskiej ekspansyi**. Dlatego ani na chwilę nie wchodziły w skład gen.-gub. warszawskiego, lecz były przez cały czas „Etappengebiet“. **Sprowadzono** tam **agitatorów** ukraińskich. Są to zwolnieni z Niemiec jeńcy. Chodzą w strojach chłopów ruskich i nie podlegają żadnym ograniczeniom, stosowanym wobec wszystkich innych osób. Mają pełną swobodę ruchów. Rozmieszczono ich po jednym w każdej wsi i osadzie. Na mieszkanie oddano im opuszczone chałupy. **Pobierają żołd** i zaprowiantowanie z **komend niemieckich**. Nic dziwnego, że oddają się tylko polityce i pracować zgoła nie potrzebują. W osadach szlachty zaściankowej ani próbują się pokazać, szlachta ta bowiem murem stoi przy polskości. „Działają“ natomiast we wsiach, ongi pańszczyźnianych i próbują wyzyskać antagonizm wsi względem dworu. Próbują urządzać pogawędki, zaglądają na zebrania gminne, ale nie bardzo klei im się ta robota. Są to ludzie mało wartościowi pod względem moralnym i rozpróżniaczeni. Prawdopodobnie zajmują się robotą szpiclowską. Próbowali — bezskutecznie — przeprowadzić spis ludności. Chłopi odnoszą się do tych indywidyów nadzwyczaj nieufnie, uważają ich bowiem za szpiclów (luka cenzuralna).

Akcya ta (luka cenzuralna) nie wydała żadnych owoców. O układzie chłopi tutejsi dowiedzieli się dopiero teraz. Niema tu żadnych tradycyi państwowych ukraińskich. Nie udała się nawet akcya wśród pozostałych tu prawosławnych. Prawosławni ci, to przecie przeważnie nawróceni przemocą unici. W czasie wojny znaczna ich część przeszła na katolicyzm. Wszystkie cerkwie prawosławne są pozamykane. Wogóle żywioł prawosławny tutaj zupełnie zanika. Robota ukraińska jest tu zohydzona i znienawidzona (luka cenzuralna). W każdej prawie wsi tutejszej znajduje się szkoła **polska**. Na utrzymanie ich łożą gminy oraz sami chłopi. **Szkół ukraińskich niema** tu żadnych, bo niema ani chłopów ani nauczycieli ukraińskich, agitatorzy są za ciemni, a Niemcy sami szkół ukraińskich nie zakładają. Niemcy wogóle żadnej akcyi politycznej nie prowadzą (luka cenzuralna). Na tle walki o polskość, jako zadania najważniejszego przyszło tu do zupełnego porozumienia między wszystkiemi tutejszemi organizacyami politycznemi. (Luka cenzuralna). Od czasu ich wyjazdu **niema** na całem **Podlasiu ani jednego Ukraińca**. Ludność odetchnęła swobodnie.

Ciekawą ilustracyą do słuszności ukraińskich pretensyi jest spis ludności, urządzony przez Niemców w powiecie włodawskim w chwili zawierania traktatu z Ukrainą. Oto jego wynik:

Ogół ludności 32.000 dusz, z tego katolików 17.000 dusz, prawosławnych 6.000 dusz, żydów 6.000 dusz, **Ukraińców** 25 (dwudziestu pięciu).

Polaków naliczono 18.000, bo 1000 **prawosławnych** przyznało się do narodowości **polskiej**. Żydów liczono **osobno**, jako odrębną narodowość. Taki jest wynik spisu, dokonanego przez Niemców w tendencyi najbardziej dla Ukraińców przyjaznej wynik, o którym czerpię wiadomość z bardzo dobrze poinformowanego źródła.

Stan sprawy naszej na Podlasiu przedstawia się pomyślnie. Ukraińców na miejscu niema. Niemcy, pomagając im, działają na naszą korzyść. (Luka cenzuralna). Lecz mimo wszystko położenie to nie powinno osłabiać naszej energii. Trzeba pracy ze strony inteligencyi i trzeba pomocy pieniężnej ze strony rodaków dla wzmożenia akcyi obronnej (szkoły, organizacye, pisma, książki). Z ufnością patrzymy w przyszłość. Mogą nas podzielić — chwilowo, lecz nie zrobią z nas ani Niemców ani Ukraińców. „Mo[illegible] Pan Bóg, niż pan [illegible]“

O dowóz surowca.

Groza wojny gospodarczej, nad której uchyleniem suszą mózgi ekonomiści niemieccy uwydatnia się w coraz wyraźniejszych konturach. Nie zdołają usunąć jej następstw nawet wielkie militarne sukcesy, które zaogniają raczej nienawiść, wzmacniającą więzy blokady gospodarczej. Instynkt samozachowawczy nakazuje osaczonym sięgać do wszelkich środków samoobrony, te jednak niezawsze dopisują, zanika pod naporem rosnących braków modne do niedawna w Niemczech hasło samostarczalności, dla którego rozszerzyć pragną teren działania na ziemie, które połączyła z Niemcami wojna. Terenem samostarczalności staje się Naumannowska „Mitteleuropa“, a jej surowiec na razie musiałby starczyć dla pierwszych potrzeb gospodarki pokojowej.

Brak surowca staje się najbardziej piekącem zagadnieniem bytu. Póki nie zdoła się go zgromadzić dla pokrycia niezbędnych potrzeb, nie można marzyć o rekonwalescencyi gospodarczej, uruchomieniu pokojowej produkcyi, pokryciu braków, jakie groźnie szerzą się w każdej dziedzinie codziennego życia. Zanim zilustrujemy cyfry dowozu i wywozu Niemiec, na których podstawie snują ekonomiści niemieccy plany gospodarki przejściowej, musimy zachęcić nasze czynniki miarodajne, by baczniej jak dotychczas zwracały uwagę na wysiłki Niemców w kierunku samoobrony przed ciosami, jakich nie oszczędzą najbliższe czasy, nakazujące gromadzenie surowca dla własnych potrzeb.

Polskie drzewo i skóry wywożono w czasie wojny tak obficie, że pod tym względem nie odczują Niemcy najmniejszych braków, dalszemu zaś wywozowi bez rekompensat w innych środkach wymiennych należałoby położyć tamę. Dr E. **Uetrecht** z Berlina w pracy swej o organizacyi dostaw surowca nie bardzo optymistycznie zapatruje się na stosunki gospodarcze, jakie wynikły na tle walki z wszystkiemi mocarstwami świata. Dowóz niemiecki wynosił w roku 1913 11.65 miliardów marek, w tej mieścił się surowiec w wartości 5.26 miliardów marek, środki żywności 3.06 miliardów marek, gotowy towar 1.77, półfabrykaty 1.26 miliardów marek. Wywóz wynosił 10.88 miliardów marek, gotowe towary 6.6, surowce 1.72, środki żywności 1.36, półfabrykaty 1.15. Z obliczeń dalszych, zestawionych przez Dr. Uetrechta, wynika, że najsmutniej przedstawia się w Niemczech kwestya dostawy surowca dla przemysłu przędzalnianego t. j. bawełny, wełny, juty i jedwabiu, których nadal surogatami zastępczymi: pokrzywą, drzewem, papierem długo podtrzymywać nie można.

Przemysł niemiecki produkował przed wojną gotowych towarów **bawełnianych** za 2204 mil. marek, wełnianych za 1015 mil. marek, jedwabiów za 425 mil. mar., lnianych artykułów za 230 mil. marek, juty za 150 mil. marek, czyli razem za 4024 mil. marek. Produkcyą tą zajętych było w roku 1912 18.000 zakładów, zatrudniających łącznie prawie milion robotników. Ta potężna gałąź produkcyi uzależnioną została od blokady nieprzyj., nad dowozem surowców spełniają bowiem baczną kontrolę Anglia i Ameryka. Po zawarciu pokoju, jakkolwiekbądź wypadną umowy gospodarcze, liczyć się należy z tem, że w pierwszym rzędzie na-

przód one, tj. Anglia i Ameryka, zaopatrzą się w potrzebne im zapasy i ich przyjaciele, a po spożytkowaniu „czarnych list", najmniej wartościowy produkt — pisze Dr Uetrecht — dostanie się Niemcom, za pośrednictwem np. protegowanych „biednych Belgijczyków".

Środkami wymiennymi ze strony Niemiec mogą być dopiero po uregulowaniu się stosunków produkcyjnych i transportowych, zapasy soli potasowych, chemikalia i środki apteczne.

W związku z odcięciem surowca, przepowiada Dr Uetrecht. upadek miast portowych Bremy i Hamburga, które wytężony swój wzrok ku morzu zwrócić będą zmuszone ku krajowi. Zatem nic innego nie pozostaje, jak uciekać się jak najusilniej do samoobrony, wytworzyć środki nabycia surowca Uetrecht, licząc się z wojną gospodarczą, proponuje jako środek samoobrony „wymuszenie gospodarcze" dokonać tam, gdzie to jest możliwe, tj. w tych krajach Europy, które graniczą z Niemcami, począwszy od Wisły, Dunaju, jak niemniej ku Bałkanowi, Czarnemu Morzu, Kaukazowi, Persyi i Syberyi.

Radzi ponadto wprowadzenie jak najdalej idących ułatwień dla niemieckich kupców podróżujących, aby rozporządzając znacznymi zapasami gotówki, celem zakupna surowca, jak najrojniej wyjeżdżali tam, gdzie tylko da się nawiązać handlowe stosunki. Radzi zjednywać sojuszników wśród tych, którzy patrzyli w czasie wojny na potęgę niemieckiej wiedzy, przemysłu i przedsiębiorstw Niemiec, aby wspólnie z nimi przeciwstawić się anglo-amerykańskiemu blokowi produkcyjnemu, przygotowującemu się przez cały czas wojny do walki gospodarczej.

Z powodu grożącego odcięcia dowozu po wojnie proponuje Dr Uetrecht zakładanie wielkich hodowli owiec w krajach sąsiednich, gdzie dogodne warunki, posiadanie rozległych pastwisk, do tego zachęcają. Trafi tam później kupiec niemiecki i pobraną od hodowców wełną ściągać będzie koszta inwestycyi, złożone na cele utworzenia wielkich hodowli owiec. (Jak już wspominaliśmy, w tym kierunku poczynione zostały już ze strony Niemiec kroki na Węgrzech, gdzie zainteresowano się wielką hodowlą owiec. Prz. Red.). Ponadto ekonomiści niemieccy wielką uwagę poświęcają produkcyi lnu i konopi, która nie powinna być zapoznawaną u nas, gdzie ma wszelkie warunki rozwoju. Sądzimy zatem, że Towarzystwo „Len" utworzone zostało w odpowiedniej bardzo chwili.

Ceniąc wysoce doświadczenie i wyrobienie gospodarcze Niemiec, ich przedsiębiorczość i zapobiegliwość i umiejętność w wyczerpywaniu wszelkich możliwych środków samoobrony w wypowiedzianej im walce gospodarczej, powinniśmy śledzić dokładnie wszelkie przygotowania do tej bezkrwawej walki i za ich przykładem mobilizować także wszelkie środki konieczne dla samoobrony, dążyć do zabezpieczenia surowca dla przeróbki na własnych warstatach pracy, — ubezpieczyć przed emigracyą tak potrzebne w kraju siły robotnicze, słowem w nadziei zdobycia samodzielnego politycznego bytu nie zapomnieć o realnych jego podstawach. Strzedz więc musimy nie tylko ziemi przed ręką spekulanta wojennego, lecz także surowca bronić przed grożącym masowym wywozem.

Posiadanie zapasów surowca i rąk do pracy rozstrzygnie o rezultacie walki gospodarczej, która wybuchnie z chwilą, gdy umilkną działa.

R. W.

KRONIKA.

CZWARTEK 4 Izydora	Wschód słońca o godz. 5·12 r. Zachód „ „ 6·13 w. Długość dnia godz. 13 m. 05

Z miasta.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr Fryderyk Zoll, nie będzie udzielał posłuchań w najbliższą niedzielę, dnia 7 kwietnia b. r.

BRAK TYTONIU. W wielu trafikach, które z początkiem tygodnia otrzymują swój coraz skromniejszy zresztą przydział, oznajmiono wczoraj stałym odbiorcom, że cygar, papierosów i tytoniu nie otrzymano wcale. Przydział ma nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu. Można sobie wyobrazić przygnębienie palaczy wobec takiego „dictum". Nie wszyscy jednak są przygnębieni; wielu wierzy, że mimo, iż cygar i papierosów n i e m a, one się jednak z n a j d ą. Znają bowiem pewne czarodziejskie sposoby, które niekiedy cuda czynią. Jeśli nie w trafikach — to gdzieindziej, tam, gdzie na szyldach niema orzełków — papierosy i cygara są i będą. Oczywiście drobna kwestya ceny tych artykułów ważniejszych dla palaczy, niż nawet sama... najjaśniejsza mąka — nie może wchodzić tu w rachubę...

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz siódmy „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego, jutro „Głuszec" Krzywoszewskiego z pp. Kamińską, Bednarzewską, Kosmowską, Feldmanem, Bończą, Sosnowskim i Biesiadeckim, tworzącymi tak koncertowy zespół tej świetnej krotochwili. — W przygotowaniu jeden z utworów Tadeusza Rittnera, trzy-aktowa komedya „Lato", niegrana dotychczas w Krakowie. „Lato", pełne blasku i wdzięku świetnego pióra Rittnerowskiego, wchodzi u nas na afisz po raz pierwszy, poprzedzone rozgłośnym sukcesem w Wiedniu, Warszawie i in. Obsadę tworzą najwybitniejsi artyści naszego zespołu — to też premiera wybitnego autora wiedeńskiego obudziła olbrzymie zainteresowanie. Próby, pod kierunkiem reżysera Jednowskiego, są w pełnym toku; premiera w sobotę 6 b. m.

Z TEATRU LUDOWEGO donoszą: Dzisiaj po południu „Sądny dzień" L. Wiesenberga; wieczorem cieszące się niesłabnącem powodzeniem „Śluby dębnickie" Krumłowskiego. Jutro zawsze mile witana „Lalka" Audrana z p. Miłowską, świetną odtwórczynią partyi tytułowej.

ŚWIĘCONE DLA JEŃCÓW-POLAKÓW. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych odbyła się w barakach w Dąbiu pod Krakowem piękna uroczystość święconego, urządzona dla jeńców-Polaków staraniem Komitetu opieki nad jeńcami gal. Czerwonego Krzyża i gminy miasta Krakowa. Do zebranych przemówił serdecznie kapelan obozowy, następnie przemawiali: księżna Pawłowa Sapieżyna, prof. Dr Wrzosek, Dr Goliński i delegat gminy miasta Krakowa, r. W. Ostrowski. Wymienione towarzystwa przygotowały podarunki dla jeńców, gmina zaś dostarczyła 250 obiadów. — Uroczystość cała miała przebieg niezwykle serdeczny.

ROZPOCZĘCIE NAUKI. Po feryach wielkanocnych rozpoczyna się nauka w krakowskich szkołach średnich dzisiaj rano.

EKSPEDYCYA DO HUSZT wyjeżdża z Krakowa w sobotę dnia 6 b. m. Listy, paczki i pieniądze dla internowanych legionistów można składać: ul. Gołębia 20, I p., sala IX. w godzinach od 10—12 i od 4—6. Paczki winny być dobrze spakowane, zaopatrzone w czytelny adres i nie zawierać nic ponad 1 zmianę bielizny, mydło, herbatę i prowianty, nie ulegające zepsuciu. Zwraca się jednak uwagę, że wobec panujących stosunków niemożliwem jest wzięcie odpowiedzialności za doręczenie paczek i że zawartość przesyłek, których nie będzie można doręczyć adresatowi, będzie rozdana pomiędzy innych legionistów. Dla uproszczenia manipulacyi uprasza się o przynoszenie ze sobą zwykłych formularzy pocztowych (przekazy, względnie adresy przesyłkowe), odpowiednio wypełnionych.

POSADY NAUCZYCIELSKIE W ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Zarząd główny T. S. L. otrzymał dzisiaj z Chełmu telegram z prośbą jeszcze o 12 sił nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 5.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Onegdaj w poczekalni III kl. na dworcu kolei aresztowano znaną władzom bezpieczeństwa Karolinę Gwizdowską, która ukradła żołnierzowi plecak, zawierający różne przybory, wartości około 200 koron.

WŁAMANIE. W tych dniach aresztowano Józefa Jasiewicza i Władysława Birgela, którzy włamali się do mieszkania pewnego oficera w jednym z domów przy ul. Zielonej i skradli garderobę, bieliznę i biżuteryę wartości kilku tysięcy koron. Aresztowani są silnie podejrzani, że w ostatnich czasach dokonali innych jeszcze podobnych włamań w Krakowie.

Z Polski i ze świata.

ZE STACYI EMIGRACYJNEJ W OŚWIĘCIMIU piszą nam: We wtorek bieżącego tygodnia tutejsza osada barakowa żegnała dotychczasowego swego duszpasterza, ks. Jana Ś w i e r c a, Salezyanina, który od początku istnienia stacyi emigracyjnej, tj. od 2 lat, pełnił obowiązki duszpasterskie wśród uchodźców i robotników w barakach przebywających, a obecnie powołany został na nowy posterunek do Kielc, gdzie na życzenie ks. biskupa Ł o s i ń s k i e g o podjąć ma prace przygotowawcze do założenia zakładu salezyańskiego, w połączeniu z nowo kreowaną parafią. Ks. Świerc, znany już poprzednio z pracy społeczno-obywatelskiej, między innemi na stanowisku dyrektora Zakładu wychowawczego książąt Lubomirskich w Krakowie, w ciągu swej działalności w osadzie barakowej w Oświęcimiu zjednał sobie powszechną sympatyę, uznanie zarówno swych przełożonych władz, jak i świeckich, oraz szczere przywiązanie ludności, wśród której pracował. To też wiadomość o powołaniu go na inne stanowisko wywołała w całej osadzie głęboki żal. Wyrazem serdecznych stosunków, jakie ks. Świerca łączyły z wszystkimi, którzy w stacyi emigracyjnej z nim się stykali i współdziałali, było pożegnanie, które się we wtorek odbyło przy udziale przedstawicieli władz i instytucyj w osadzie barakowej czynnych. Ustępującego duszpasterza kolejno żegnali: kierownik administracyi baraków star. komisarz A t h e n s t ä d t, szef budownictwa star. rad. W ó j c i c k i, kierownik aprowizacyi baraków z ramienia K. B. K., p. A. W ó j c i k, wreszcie naczelnik kraj. biura pośrednictwa pracy p. B a n d r o w s k i. Odpowiedział ks. Ś w i e r c, dziękując wszystkim za wyrazy uznania, sympatyi i życzliwości. Uroczystość pożegnania zakończyło towarzyskie zebranie. — Następcą ks. Świerca na stanowisku duszpasterza osady barakowej ustanowiony został ks. M a s ł o w s k i, Salezyanin.

NAGŁY ZGON W KOŚCIELE. 77-letnia Anna Raczeńska, wdowa po urzędniku kolejowym, udała się wczoraj rano, w towarzystwie córki, do kościoła św. Elżbiety we Lwowie, aby się wyspowiadać. Gdy po Komunii św. usiadła w ławce i zaczęła się modlić, zmarła nagle z powodu udaru sercowego.

NIEZWYKŁY POŻAR. Pozostawiony chwilowo w ul. Hetmańskiej we Lwowie wielki wóz meblowy firmy Leinkaufa, a zawierający w danej chwili mnóstwo flaszek szampanowych i innych, stanął nagle, z niewykrytej dotąd przyczyny, w płomieniach. Mimo, iż niebawem nadjechała straż pożarna, z wozu pozostał tylko szkielet.

ORYGINALNA SPODNICZKA. Dzienniki warszawskie donoszą: Karana już za różne przekroczenia natury kryminalnej 23-letnia Helena Rotmanowa pragnęła w sposób łatwy zostać posiadaczką kilku par eleganckich bucików. W tym celu „wykombinowała" oryginalną halkę w postaci worka, za której pomocą snadnie mogła ukryć niepostrzeżenie nietylko kilka, lecz i kilkanaście par trzewików. Wynalazek swój zastosowała w sklepie p. Maneckiego przy ul. Świętokrzyskiej. Zagadawszy właściciela w sposób nader pomysłowy, ściągnęła ze stołu i spiesznie ukryła w swej halce z falbankami dwa pudełka z trzewikami, wartości 500 marek. W czasie tej operacyi weszły do sklepu jej dwie wspólniczki, które miały za zadanie zająć rozmową szewca i ułatwić przyjaciółce kradzież. Wszystko oszustwo poszło gładko, lecz w ostatniej chwili kupiec się zoryentował co się święci i nietylko odebrał Rotmanowej zdobycz, ale ją jeszcze porządnie obłożył kułakami i oddał w ręce policyi.

W sądzie na rozprawie płacząc rzewnie Rotmanowa, prosiła: „Niech pan sędzia będzie grzeczny i ulituje się nad nędzą ludzką. Mam dwoje dzieci. Przyrzekam już więcej n i e b r o i ć".

Uwzględniając skruchę, sąd skazał ją tylko na 3 miesiące więzienia.

KLUB ZIEMIAŃSKI. Z Warszawy donoszą, że powstał tam pod powyższą nazwą klub, mający na celu pielęgnowanie życia kulturalno-towarzyskiego. Sądząc z listy założycieli, „Klub ziemiański" zajmie poważne stanowisko w pośród istniejących organizacyj towarzyskich i niewątpliwie ześrodkuje w sobie szerokie warstwy inteligencyi miejskiej i wiejskiej. „Klub ziemiański" mieści się w Hotelu Europejskim, a otwarcie jego odbyło się we wtorek 2 b. m.

ARTYKUŁ DWUNASTOLETNIEGO PUBLICYSTY. „Gazeta Częstochowska" zamieściła uwagi, nadesłane jej przez 12-letniego ucznia. Artykulik ten, z wielu względów charakterystyczny i w pewnym stopniu rzucający światło na stan dzisiejszy umysłów dziecięcych, nosi tytuł: „Co się dzieje w szkołach miejskich", a opiewa jak następuje:

„Często się zdarza, że któremu z uczni giną książki lub kajeta, a gdy się uskarży nauczycielowi, to mu każe pilnować. Dlatego też, że nauczyciel nie ukarze winowajców, rozpowszechnia się w szkole złodziejstwo. Bo gdyby uczeń miał tę władzę, co nauczyciel, to mógłby sobie sprawiedliwość wymierzyć, ale jej nie ma, a nauczyciel, mając władzę, nie wymierzy sprawiedliwości. W szkole polskiej nie powinno się tak dziać, bo to wstyd i hańba dla narodu. Gdy będzie się tak działo nie w jednej szkole, to będzie pełno złodziei, a wówczas będzie trzeba więcej więzień, aniżeli szkół. Wtedy bądźmy pewni, że naszej ukochanej ojczyzny nie będziemy mogli odzyskać. Trzeba zakładać dużo szkół i szerzyć oświatę, utworzyć kasy szkolne pod zarządem ministra od szkół (!) i nauka powinna być dostępna dla wszystkich. Powinny być dozory szkolne, któreby wyróżniały zdolnych uczniów. Nauczyciele powinni pracować z energią, aby wskrzesić ducha narodowego w młodzieży Polskiej, zatrutego przez szkoły rosyjskie. Nauczyciele powinni być prawdziwymi Polakami, bo od nich zależy wykształcenie i karność naszej młodzieży, a od młodzieży zależy przyszłość ojczyzny, wyciągającej ku nam ręce i wołającej o pomoc. Dlatego też w naszą młodzież trzeba zaszczepiać dobrze wiarę katolicką, miłość dla ojczyzny i jedność, bo w jedności siła, a nie w złodziejstwie (!). Jeżeli tak będziemy postępować, to wkrótce w nauce dogonimy inne narody i będziemy mieli ludzi światłych, którzy potrafią pokierować naszą ojczyzną, aby po raz drugi nie wpadła w straszliwą niedolę innych mocarstw. Tak nam Boże dopomóż. Uczeń..." (następuje podpis).

KŁOPOTY ZASPANEGO WIDZA. W „Kuryerze Warszawskim" czytamy: Onegdaj, po skończeniu widowiska i zamknięciu podwoi teatru Wielkiego, zaalarmowało przechodzących przez Plac Teatralny hałaśliwe stukanie, dobywające się z wnętrza gmachu teatralnego. Okazało się, że jakiś widz teatralny, urządziwszy sobie drzemkę w wygodnym fotelu, zapóźnił się z wyjściem przed zagaszeniem świateł i zamknięciem wyjść, a nie mogąc się wydostać następnie z labiryntu kurytarzy przy kasach, począł hałaśliwie bębnić w żaluzye żelazne, aby w ten sposób zwrócić uwagę przechodniów. — Zaspanego widza, dzięki interwencyi przechodniów, wkrótce służba teatralna wydobyła z kłopotu.

POWRÓT UCHODŹCÓW NA WOŁYŃ. Po zawarciu pokoju z Ukrainą ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z naczelną komendą armii, podjęło odstawianie uchodźców z Wołynia do miejsca pochodzenia. Wszystkie osoby z Wołynia mają zgłaszać się do dnia 14 b. m. do właściwych władz, w Krakowie do dyrekcyi policyi (biuro Nr 20, I p.).

POLSKA NAZWA TANKÓW. Wobec wiadomości, jakoby wprowadzone przez Anglików do walki „tanki" zostały wynalezione, a raczej skonstruowane przez jednego z inżynierów Polaków, warto zanotować, że mowa polska jest jedyną obok angielskiej, która na tę machinę ma oryginalną własną nazwę. W staroddawnej technice wojennej polskiej istniała „machina", oczywiście niepodobna do nowoczesnych tanków, ale mająca nazwę, która da się z uderzającą trafnością zastosować do tych olbrzymów wojennych. Była to maszyna oblężnicza, o nazwie „czołg". Wiadomość tę podajemy za słownikiem wojskowym Dra Łebkowskiego (Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu 1889).

PODWYŻSZENIE KOSZTÓW GAZET. „Dresdener Zeitung" tłumacząc swoim czytelnikom konieczność podwyższenia abonamentu i ogłoszeń, wylicza o ile podniosły się koszty wydawania gazet w stosunku do czasów przedwojennych. Pismo to wylicza, co następuje: W czasie pokojowym kosztowało 100 kg. papieru gazetowego 21 mk., obecnie kosztuje 49 mk. Ponieważ gazeta ta potrzebuje dla druku jednego numeru gazety przeszło 1000 kg., wynosi jej nadwyżka wydatku na sam tylko papier dziennie 280 mk., miesięcznie 2.400 marek, a rocznie kosztuje ją sam tylko papier przeszło 100.000 mk. więcej, niż w czasie pokoju. Farba kosztowała dawniej 40 mk., dziś kosztuje 160 mk., przytem jest o wiele gorsza. Klej kosztował dawniej 75 mk. za 100 kg., obecnie kosztuje 380 mk., a przy tem nie jest nic wart. Szpagat — dobry już gatunek — kosztował w kwietniu 1914 r. 100 mk. za 100 kg., obecnie płaci się za sznurek z papieru 525 mk. Oliwa i benzyna kosztuje 5 do 6 razy więcej, niż przed wojną. A liczne inne wydatki wynoszą dziesiątki tysięcy mk. rocznie więcej, niż przed wojną.

Wszystkie inne pisma spotyka ten sam los, co pomienioną gazetę.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, odbędzie się w piątek 5 kwietnia zwyczajne zebranie członków o godz. 8 wieczorem. Ks. prof. Kazimierz P r a ż n o w s k i wypowie odczyt na temat: „Artur Grottger i jego twórczość". Uprasza się o liczny udział w zebraniu.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godz. 6 wiecz. w Grand-Hotelu. Mówić będzie p. Maciej Szukiewicz na temat „Projekt muzeum teatralnego".

Z KRAK. KLUBU CYKLISTÓW. Wycieczką do Mogiły i Wieliczki rozpoczyna krakowski Klub cyklistów i motorzystów swój sezon kolarski w niedzielę dnia 7 b. m. Zbiórka o godzinie 1.20 po południu przed gmachem „Sokoła", poczem nastąpi wspólna fotografia, zaś punktualnie o godz. 2 wyjazd w kierunku Mogiły. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 14 b. m. o tej samej porze. Wpisy do Klubu przyjmuje sekretarz, p. St. Gregorczyk, ul. Floryańska 45, III p.

ODCZYT. W piątek dnia 5 b. m. odbędzie się odczyt p. A. Gorzyckiej-Wieleżyńskiej ze Lwowa „O zmęczeniu umysłowem dzieci" (na podstawie pomiarów psychometrycznych). Początek o godz. 6 i pół w lokalu Związku polsk. naucz. lud., Rynek 29, II p. Goście mają wstęp wolny.

PRZENIESIENIE BIURA. Sekretaryat „Koła Pań wiejskich" podaje do wiadomości, że z dniem 2 kwietnia, przeniósłszy swoje biuro na ulicę Krupniczą l. 20, w dalszym ciągu sprzedawać będzie wszelkie artykuły spożywcze, nasiona i pończochy po najprzystępniejszych cenach. Sekretaryat niema nic wspólnego ze sklepem przy ul. Biskupiej l. 12.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH. Ks. Fl. Markowski ze Sztokholmu podaje do wiadomości, że wskutek wielkiej zmiany stosunków ogólnych w czasach ostatnich, w szczególności zaś ze względu na trwającą od dłuższego czasu przerwę w komunikacyi pocztowej pomiędzy Sztokholmem a terenem wychodźtwa naszego w Rosyi, zmuszony jest zawiesić wydawnictwo tygodnika p. t. „Listy Rozdzielonych", którego zadaniem było poszukiwanie zaginionych w kraju, Rosyi i Ameryce rodaków i ogłaszanie listów bez dokładnego adresu odbiorcy. Nadesłane mu w swoim czasie kwoty odsyła ks. Markowski listem poleconym lub przekazem pocztowym.

Równocześnie naznacza, że Komitet Polski w Sztokholmie (Vallingatan 28) jest główną i największą dziś instytucyą polską w Skandynawii, pośredniczącą w przesyłaniu wszelkiej (pieniężnej, poleconej i zwyczajnej) korespondencyi, oraz w załatwianiu spraw rozdzielonych z powodu wojny rodaków.

PODZIĘKOWANIE. Grono nauczycielskie i uczniowie gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu złożyli na K. B. K. 721 K 11 h., z której to sumy 500 K przesłali do K. B. K. w Krakowie, resztę zaś, t. j. 221 K 11 h., doręczyli delegacyi Komitetu w Przemyślu. Za hojny ten dar składa K. B. K. Dyrekcyi, Gronu nauczycielskiemu i młodzieży gimnazyum w Przemyślu serdeczne „Bóg zapłać".

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. or. 49, otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU, zapowiedziana dla wszystkich księży krakowskich, odbędzie się we czwartek dn. 4 kwietnia o godzinie 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana w Krakowie.

NEKROLOGIA.

† O. Jan Sygański T. J.

Zasnął cicho w Panu, któremu służył lat prawie pięćdziesiąt pracą cichą, a wierną i owocną w klasztorach zakonu we Lwowie, Nowym Sączu, Stanisławowie, Łańcucie, Czerniowcach i Krakowie, jako kaznodzieja i spowiednik, historyk domów, zarządca bibliotek zakonnych i archiwaryusz prowincyi. Ujmował tych, którzy z Nim się stykali, słodyczą charakteru, szlachetnością duszy wrażliwej, a serdecznej.

Szczery żal jednak pozostawia po sobie nietylko wśród tych, wśród których, czy dla których działał jako ksiądz, spełniający swoje wzniosłe zadania. Żal pozostawia też wśród innej braci — wśród historyków, którzy go liczyli jako jednego ze swoich, gdy, wierny zasadom zakonu, nie stronił od życia, ale w niem brał udział jako uczony. Pociechą po Nim — to rzetelna spuścizna, która, jako po historyku, zostaje. Nie rozwijał w swej pracy szerokich lotów, nie kusił się o rozwiązywanie mglistych zagadek przeszłości. Ale pewną ręką subtelnego miniaturzysty malował obrazy życia dawnej Rzeczypospolitej polskiej na jednym zwłaszcza pięknym jej kawale: ziemi sądeckiej. Trzy tomy poświęcił „Historyi Nowego Sącza" (Lwów, 1901—2), osobno wydał nadto: „Arendy klasztoru staro - sądeckiego" (1904), „Analekta sądeckie" (1905) i „Z życia domowego szlachty sandeckiej" (1916), a jeszcze tuż przed śmiercią oddał do druku rozprawę o złoczyńcach i ich karaniu w Nowym Sączu. Przewijają się na tych stronnicach żywe postacie, zwłaszcza z XVII stulecia, szlachty, mieszczan, czy chłopów, ich zabiegi życiowe, małżeństwa i śmierci, gospodarka na roli, czy handlowe zabiegi lub rzemieślnicze prace, w wesołych i smutnych dniach ich bytowania. Największa z tych prac, historyi Nowego Sącza poświęcona, jest najpełniejszą monografią, jaką otrzymało wogóle które z miast polskich. A wszystkie te prace oparte zostały wyłącznie prawie na żmudnych poszukiwaniach archiwalnych, na przeczytaniu zwłaszcza karta za kartą kilkudziesięciu ksiąg miejskich sandeckich. Takie zaś badania, choćby na ograniczonym terenie, tę mają wartość, że trwałą zostają nauki zdobyczą.

Pracował, w miarę sił i czasu, który mógł nauce poświęcić, aż do ostatnich omal dni, aż Pan powołał go przed oblicze swoje, by mógł zdać czysty rachunek z historyi swojego też życia.

St. K.

W Warszawie zmarł w dniu 26 marca b. r. zasłużony lekarz Dr A l f o n s M a l i n o w s k i, przeżywszy lat 68. Zmarły ogłosił kilka prac specyalnych w „Medycynie" i „Gazecie Lekarskiej", a nadto krzewił wiadomości z hygieny za pośrednictwem artykułów w „Kalendarzu Józefa Ungra".

M i c h a l i n a S i e m i a n o w s k a, matka redaktora „Wielkopolanina" zmarła w Strzelnie, przeżywszy lat 79.

Nauka, literatura, sztuka.

SIENKIEWICZ W PRZEKŁADACH WĘGIERSKICH. Do długiego szeregu dzieł Sienkiewicza, które ukazały się w tłumaczeniu węgierskiem, przybył ostanio przekład „W pustyni i w puszczy". Dokonał go Karol Banyai, który literaturze węgierskiej przyswoił już wiele arcydzieł naszego piśmiennictwa. W szczególności wyborne były jego przekłady dzieł Sienkiewicza, a zwłaszcza „Ogniem i mieczem", Tłumacz doskonale wżył się w styl i ducha dzieł polskiego mistrza i tyle starań dołożył, by oddać je wybornem i doskonałą węgierszczyzną, że przekład „W pustyni i puszczy" nie ustępuje oryginałowi. Kilkutysięczny nakład książki, która ukazała się przed dwoma miesiącami, jest w tej chwili już na wyczerpaniu.

NOWE KSIĄŻKI.

G r z e g o r z d e N a v a r r a - D e m b s k i. „Bóg i Ojczyzna hasłem naszem". Utwór teatralny na tle r. 1863. W 55-tą rocznicę (Dochód na oświatę narodową). Nakład autora. Jędrzejów. 1918.

A r t u r P r ę d s k i. „Samarytanka". Szkice. Wiedeń. Nakład „Literaria".

D r. E d w a r d R o s e. „Wielki przemysł Królestwa przed wojną". Poznań. 1918.

J ó z e f O l s z e w s k i. „Odbudowa wiejskiego przemysłu i handlu". Kraków. Nakład Ligi pom. przemysłowej. 1918.

Wiadomości gospodarcze.

SPÓŁKI ROLNICZO-HANDLOWE W GALICYI. Ze sprawozdania, przedłożonego na zjeździe spółek rolniczo-handlowych we Lwowie, wynika, iż Spółki we wschodniej Galicyi rozwijają działalność w dwu kierunkach: 1. dążą do skupienia w swem ręku jak największej ilości towarów, niezbędnych dla gospodarki rolnej; 2. starają się ująć w ręce komisyonerstwa, t. j. zastępstwa central żywnościowych. Obroty Spółek są bardzo wielkie; wynoszą one w czasie od 1 lipca 1917 do końca stycznia 1918 około 20 milionów koron. Zjazd uchwalił między innemi rezolucyę, domagającą się powierzenia komisyonerstwa organizacyom rolniczym i wykluczenia zawodowych handlarzy od wykonywania przydziałów produktów zajętych przez państwo. Postanowiono założyć kurs zawodowy dla kierowników Spółek rolniczo-handlowych, mający na celu wykształcenie zdolnych i dzielnych pracowników w dziedzinie rolniczo-handlowej.

„TYGODNIK ROLNICZY". Nr. 13 tego czasopisma zawiera, prócz licznych wiadomości bieżących i wskazówek gospodarczych, następujące artykuły: Prof. O. Bujwid: Produkcya tłuszczów roślinnych; Seweryn Wiśniewski: O produkcyi nasienia buraków pastewnych; P. Jarosiński: Nawozy pomocnicze dzisiejszej doby, a w fejletonie: Oktawii hr. Ożarowskiej: Zniszczenie gospodarcze w powiecie brodzkim.

„ROLNIK" w zeszycie z 29. marca b. r. zawiera: Przemówienie generał-majora hr. Lamezana; Emigracya powojenna a nasze rolnictwo przez J. Taklińskiego; Hodowla ryb w powiatach wschodniej Galicyi; Wspólna ochrona interesów gospodarstwa leśnego przez C. Kochanowskiego; Z postępu rolniczego; Drobne porady; Przegląd wydawnictw; Wiadomości bieżące; Poradnik gospodarczy; Popyt i podaż pracy; Wiadomości handlowe; Feljeton: „Z ziemi oswobodzonej" przez J. Fronia.

„ODBUDOWA KRAJU". Ostatni numer tego miesięcznika (za marzec) zawiera prace: Dr St. Rybickiego, Dr Ad. Krzyżanowskiego, Dr L. W. Biegeleisena, Zyg. Łady, Dr E. Rosego, dyr. A. Klimaszewskiego, dyr. J. Dubieńskiego i inż. W. Sokołowskiego. Natdo zawiera obfity przegląd gospodarczy, wyczerpującą bibliografię ekonomiczną i bogatą kronikę.

PSZCZELARZ. Trzeci numer wyszedł już z druku i zawiera bardzo wiele wiadomości pożytecznych dla osób, zajmujących się hodowlą pszczół. Między innemi jest w nim mowa o odbudowie pasiek, transporcie pszczół, o sadzeniu drzew miododajnych, jaki ul jest najlepszy, porady dla pszczelarzy i t. d.

„GOSPODARSTWO KOBIECE" miesięcznik poświęcony sprawom hodowli drobiu, gospodarstwa domowego, kobiecego, oraz gosp. wykształcenia kobiet, wydawane przez Komitet gal. Tow. gosp. we Lwowie, w zeszycie za marzec zawiera: Aniela Teodorowiczówna: Idea szkół gospodarczych; Marya Stojowska: Mleczarnia dworska; Marya Ritschmanowa: Żywienie kur; Drobne porady; Wiadomości bieżące; To i owo.

PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH. Nr. 13, oprócz obfitego działu kronikarskiego i informacyjnego, przynosi obszerny artykuł M. Szczepańskiego, traktujący o uprawie marchwi pastewnej.

„POKÓJ GOSPODARCZY NA WSCHODZIE" „Frankfurter Zeitung" w artykule pod tytułem „Pokój gospodarczy na wschodzie", zamieszcza, że pokój zawarty z państwami wschodniemi ma doniosłe znaczenie gospodarcze. Pokój ten w niwecz obrócił postanowienia gospodarczej konferencyi paryskiej, wykazując zarazem, jak życie praktyczne przechodzi do porządku dziennego nad teoryami. Jak się w przyszłości ułożą stosunki gospodarcze jest jeszcze kwestyą otwartą. Niemcy mogą jednak tę sprawę oceniać z dużą dozą optymizmu, bo, jak jeden z członków niemieckiej komisyi gospodarczej, która bawiła w Petersburgu, zauważył: „Rosyjska maszyna gospodarcza w ciągu wojny z roku na rok coraz bardziej zardzewiała, ponieważ brakowało tam niemieckiego maszynisty".

Autor artykułu sądzi, że oprócz zboża będzie można z Rosyi sprowadzać w większej ilości skóry, przędzę lnianą, a także różnego rodzaju płody syberyjskie. Zachodzą jednak trudności co do przewozu i zapłaty. Autor zastanawia się szerzej nad tą drugą kwestyą. Rosya będzie żądać zapłaty przedewszystkiem towarami, a wątpliwem jest, czy będzie można potrzebnej ilości towarów dostarczyć. Środków leczniczych i przetworów chemicznych Niemcy mogą dowieźć zaraz, drobny przemysł może również pewnych ilości towarów dostarczyć na targ rosyjski. Rosya potrzebuje różnego rodzaju maszyn rolniczych i to w wielkiej ilości. Przemysłowi niemieckiemu poczyniono już dawniej pewne udogodnienia, aby mógł przygotować towar na wywóz do Rosyi.

HR. SILVA TAROUCA O PODNIESIENIU PRODUKCYI ROLNEJ. Minister rolnictwa, mówiąc o przyszłym programie podniesienia rolnictwa w Austryi, podał, że drogą szeroko pomyślanych melioracyi i stosowania nawozów pomocniczych, możnaby w państwie austryackiem podnieść bez trudu produkcyę rolniczą o 25 procent. Przez same melioracye tylko dałoby się podnieść wartość ziemi o 5 i pół miliarda koron, zaś przez zastosowanie nawozów pomocniczych możnaby zwiększyć produkcyę najmniej o 2 miliardy koron rocznie. Jeżeli do tego przyłączy się jeszcze lepszą uprawę gruntu i użycie odpowiednich i lepszych odmian roślin, to z łatwością dałoby się osiągnąć zwiększenie produkcyi rolnej roślinnej najmniej o 4 miliardy koron rocznie, przyczem możnaby jeszcze utrzymać o 2 miliony sztuk bydła więcej, niż to jest możliwe obecnie.

O zdrowie młodych pokoleń.

(Kazimierz Sosnowski: Szkoła narodowa, jako krzewicielka kultury zdrowotnej i energii twórczej. Kraków 1917. Cena K. 3.—).

Niestrudzenie pracuje prof. Sosnowski nad sprawą wzmożenia krzepkości fizycznej polskiej młodzieży. Niedawno wydał obszerny „Przewodnik po Beskidzie Zachodnim" w tym głównie celu, aby „młodzież nasza spieszyła na szczyty gór ojczystych, uczyła się tam miłości kraju i mnożyła kapitał fizycznego i moralnego zdrowia w narodzie", obecnie zaś, w dobie tworzenia się szkolnictwa narodowego, napisał obszerniejszą rzecz o całokształcie szkolnego wychowania cielesnego. Wychowanie to — zdaniem autora — nie powinno mieć za cel wykształcenia garstki zręcznych gimnastyków, siłaczy lub zapalnych sportowców, ale ma być środkiem do ugruntowania w młodych pokoleniach zdrowia, i dzięki temu dostarczenia narodowi dzielnych i przedsiębiorczych pracowników, ludzi śmiałych i energicznych. Zdrowie jest podwaliną szczęścia i powodzenia jednostek, rodzin i społeczeństw, to też o nie zabiegają inne narody z niesłychaną troskliwością; szkolnictwo polskie musi również zdrowie młodych pokoleń otoczyć staranną opieką, bo ideałem wychowania może być tylko równomierny rozwój sił umysłowych, moralnych i fizycznych.

Od zdrowia pokoleń zależy energia twórcza narodu, jego pracowitość, siła ekonomiczna, wartość bojowa i zdolność pokonywania przeciwności; silnemu zdrowiu towarzyszy równowaga moralna, hart duszy, siła woli, realny i pogodny pogląd na życie; słowem, zdrowie zapewnia zwycięstwo w walce o byt. Rozumnie prowadzone wychowanie cielesne kształci w młodzieży zmysł organizacyi, karność, posłuszeństwa i działania zbiorowego. W imię tych korzyści apeluje też autor do twórców nowego systemu naszego szkolnictwa, aby sprawy pielęgnowania zdrowia młodzieży nie rozwiązywali połowicznie, lecz postawili ją w rzędzie najważniejszych zagadnień wychowawczych.

Po opisie dawniejszych i współczesnych systemów kształcenia fizycznego u innych narodów, znajdujemy w książce prof. Sosnowskiego rzut oka na ten dział wychowania w dawnej Polsce i w Galicyi, czytamy o nieudałych w wielu krajach prądach zmilitaryzowania ćwiczeń fizycznych, które autor słusznie uważa za jednostronne i przejściowe, w końcu przechodzimy do najważniejszego ostatniego rozdziału (X), zawierającego program postępowego wychowania fizycznego. Program ten pojawia się w samą porę dla organizatorów szkolnictwa. Według autora, szkoła będzie musiała nie tylko krzepić zdrowie swoich wychowanków, ale także pośrednio szerzyć w narodzie umiejętność jego pielęgnowania. Do tego celu ma się dążyć a) przez obowiązkową naukę hygieny praktycznej, b) przez wzorowe urządzanie hygieniczne budynków szkolnych, c) przez obowiązkowe studyum hygieny fizycznej i umysłowej dla nauczycieli. Punkt ciężkości ćwiczeń cielesnych, który dotąd spoczywa na gimnastyce sztucznej, systemem niemieckim na przyrządach uprawianej, należy przesunąć na gimnastykę naturalną, która polega na zjednoczonem działaniu powietrza, słońca i światła z działaniem ruchów naturalnych, jak biegania, skakania, marszów, zabaw i gier i t. d. Wielką również wagę kładzie autor na gimnastykę płuc, i poleca umiarkowaną turystykę górską i nizinną krajoznawczą. Troskliwe wychowanie fizyczne ma być udziałem nie tylko szkół męskich, ale i żeńskich, a szkołę bez lekarza szkolnego należy uważać za anachronizm.

Szkoła powinna bezwarunkowo we własnych rękach dzierżyć wychowanie fizyczne młodzieży, a kierownicy jego mają posiadać nie tylko zawodowe, ale także lekarskie, pedagogiczne i ogólne wyższe wykształcenie. Do tego zaś potrzebny jest powszechny narodowy instytut dla kształcenia nauczycieli gimnastyki. Przy tak szeroko pojętem kształceniu fizycznem, konieczną jest jakaś osobna władza. Zanim dojdzie do utworzenia osobnego ministerstwa zdrowotności publicznej, głową jej będzie szef osobnego wydziału wychowania fizycznego w ministerstwie oświaty, a jego organami pomocniczymi specyalni inspektorowie, nad rozwojem cielesnym młodzieży czuwający.

Po wojnie do pracy nad odrodzeniem narodu potrzeba nam będzie nie tylko sił intellektualnych i moralnych, nie tylko kapitałów pieniężnych, ale także siły i energii fizycznej. Dbałość o zdrowie młodych pokoleń i szerzenie kultury zdrowotnej, stanie się jednem z ogniw, wiążących nową szkołę polską bezpośrednio z życiem i podstawowymi warunkami pomyślnego narodowego bytu. Uznanie należy się autorowi, że sprawę tę wszechstronnie w książce swej, będącej tak bardzo na czasie, oświetlił.

Dr. Jan Magiera.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 3 kwietnia:

W dolinie Adygi odparto włoskie wojska wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 3 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Chwilowo żywa walka ogniowa koło Dens i na południe stamtąd. Na polu bitwy w ciągu dnia działalność bojowa ograniczała się do ognia artyleryi i potyczek wywiadowczych. Nocne uderzenie angielskich kompanii ku Ailette odparto kontratakiem. — Większemi siłami zaatakował nieprzyjaciel wieczorem między Marcelcave a potokiem Luce. Nieprzyjaciela z ciężkiemi stratami odparto. Nagłym napadem obsadziliśmy wzgórze na południowy zachód od Moreuil. Burzenie Lens przez francuską artyleryę trwa dalej. Pod Verdun i w środkowych Wogezach ożywiła się działalność artyleryi. Na południowy zachód od Hirzbach pomyślne uderzenie i 10 jeńców.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Wolffa. 3 kwietnia wieczór: Nic nowego.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z 2 b. m. wieczór: Dzień wypełniony był żywą walką artyleryi, zwłaszcza między Montdidier a Issigny. Nasze bateryе brały pod ogień skupienia nieprzyjacielskie na wschód od Centigny. Znaczny oddział wywiadowczy nieprzyjaciela, zaatakowany przez nasze wojska na lewym brzegu Oisy został odparty.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Biuletyn z 2 wieczór: Z wyjątkiem mniejszego przedsięwzięcia naszego koło Sere, przy którym wzięliśmy jeńców, dzień na całym froncie przeszedł spokojnie.

Londyn. B. kor. Urząd wojenny podaje do wiadomości: Na całym froncie angielskim dzień spokojny. Z frontu francuskiego nie doniesiono o większych walkach.

Bombardowanie Paryża.

Paryż. B. kor. Urzędowo dnia 2 b. m.: Ostrzeliwanie obszaru miejskiego przez dalekonośne działa niemieckie, trwało dziś w dalszym ciągu. Ranione są dwie kobiety.

Paryż. B. kor. Urzędowo dnia 2 b. m.: Z niemieckich aparatów lotniczych, które dziś w nocy sygnalizowano z okręgu paryskiego, udało się jednemu przelecieć ponad miastem i rzucić bomby. Niema żadnych ofiar.

BOMBARDOWANIE CALAIS.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości nadeszłych pośrednią drogą z Paryża Calais jest od początku tygodnia silnie ostrzeliwane. Ludność Amiens schroniła się na południe. Telegraficzny ruch z Anglią jest od 30 marca przerwany.

OSTRZELIWANIE LAON.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Także 2 b. m. Francuzi dalej ostrzeliwali w zbrodniczy sposób Laon, wyrządzając spustoszenia wśród ludności.

EWAKUACYA REIMS.

Paryż. B. kor. Według doniesienia „Petit Journal", rada gminna Reimsu uchwaliła przenieść się do Paryża.

ZNIESIENIE BRYGADY KANADYJSKIEJ.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Jak zawsze we wszystkich walkach Anglicy, także i teraz zmuszali narody niosące im pomoc do ciężkich, krwawych ofiar. Kanadyjska brygada kawaleryi, która atakowała na północ od Moreuil, została zniszczona przez ogień niemiecki prawie do ostatniego żołnierza.

Walki lotnicze.

Berlin. B. kor. Przy ostatnim ataku lotników angielskich na Donai były znów ciężkie ofiary wśród ludności francuskiej.

Berlin. B. k. Według dzienników paryskich Chalons Sur Marne w ostatnim tygodniu atakowały kilkakrotnie samoloty niemieckie i wyrządziły znaczne szkody. Redaktor „Journal de la Marne" wraz z rodziną zostali zabici. Nad Dunkierką w ostatnich dniach kilka razy pojawiały się samoloty niemieckie. Zdaje się, że obszary Francyi północnej zostały zupełnie przez ludność opróżnione. Pociągi z uchodźcami, które przybyły 29 marca do Paryża, przywiozły głównie ludność z pod Amiens, uciekającą przed bombardowaniem samolotów niemieckich. Prefektura w Amiens została zniszczona bombami lotników. Clemenceau zakazał opuszczania miasta przy pomocy samochodów.

NIEPOPULARNOŚĆ LLOYDA GEORG'EA.

Berlin. B. kor. Ze zdobytych listów najnowszej daty i z zeznań pojmanych oficerów i żołnierzy angielskich wynika, że wskutek klęski angielskiej usposobienie wśród korpusu oficerskiego i żołnierzy dla Lloyda Georgea uległo zasadniczej zmianie. Lloyd George jest znienawidzony.

O POMOC AMERYKI.

Lugano. B. kor. Amerykański sekretarz wojny Baker przybył do Rzymu. Zamierza on udać się na front włoski.

PRZERWA W OPERACYACH.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Podczas pauzy bojowej, która od kilku dni nastała na froncie zachodnim, Anglicy i Francuzi znowu ponieśli krwawe straty w kontratakach i powiększyli swoje niesłychane straty. Natomiast częściowe sukcesy Niemców oddały w ręce nasze mniejsze wzgórza na zachodnim brzegu Avry. Na razie niema na zachodnim terenie większych działalności bojowych. Jest to rzeczą naturalną po tak wielkich ciosach. Przerwa w walce musiała nastąpić, aby przygotować dalsze walki rozstrzygające. Także przy poprzednich ofenzywach najwyższe kierownictwo armii niemieckiej tak samo postępowało. I tak po przełamaniu frontu koło Gorlic nastąpiła dłuższa przerwa, po której tem silniej i skuteczniej rozpoczęto atak. To samo stało się we Włoszech po dotarciu do linii Tagliamento. Taki metodyczny sposób wojowania gwarantował dotychczas sukcesy Niemcom.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent wojenny „Acht Uhr Blt." tłómaczy zastój w obecnej ofenzywie na zachodzie koniecznością dowozu amunicyi i prowiantów, oraz przesunięciami formacyi wojsk. Obie strony przygotowują się do najcięższych walk. Jeśli Francya ze swej strony rzuci do boju ogromne siły, to walka dojdzie do kresu i musi się zakończyć skrwawieniem się Francyi, gdyż Niemcy muszą zwyciężyć.

Solidarność narodowa we Francyi.

Berno. B. kor. O posiedzeniu Izby francuskiej w ubiegły piątek donoszą dzienniki lyońskie między innemi: Dep. Laffent domagał się, by ambasador francuski w Rosyi powrócił na swoje stanowisko, na co minister Klotz odpowiedział, że rząd wydał już Noulensowi stosowne instrukcye. Podczas dyskusyi nad przedłożeniem dotyczącem powołania pod broń klasy 1919 r., deputowani różnych stronnictw cofnęli poprawki, oświadczając, że wobec ataku niemieckiego nie pora opaźniać powołania pod broń. Imieniem socyalistycznej mniejszości dep. Pressemane złożył oświadczenie: Odmawialiśmy dotąd powoływania nowych klas, jednak zgadzamy się teraz na przedłożenie rządowe, nie dlatego, byśmy zrzekli się naszej idei, lecz ponieważ okoliczności zmuszają do solidarności wszystkie stronnictwa. Kiedy odmawialiśmy powołania poprzednich roczników, sojusznicy nasi nie ponosili dostatecznych ofiar. Użalaliśmy się na złe używanie żołnierzy. Ogólne kierownictwo wojny nie zadowalało nas. Wówczas fronty stały jeszcze niewzruszone. — Dziś nieprzyjaciel stoi przed naszemi bramami. Teraz nie pora na dyskusye o prowadzeniu wojny i celach wojennych. Nie chcemy, by ci, którzy walczą razem z nami o najbrutalniejszy imperyalizm, ani na chwilę myśleli, że musimy kapitulować wskutek rozłamu w naszym obozie. — Ubolewamy nad naszą poprzednią polityką.

Niemcy wylądowali w Finlandyi.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Część naszych sił zbrojnych morskich dziś rano po trudnej przeprawie przez pola minowe i kry w Hangoe w Finlandyi południowej wysadziła na ląd wojska przeznaczone dla niesienia pomocy Finlandyi. Szef sztabu admiralicyi marynarki.

POWRÓT PRZEDSTAWICIELI KOALICYI DO ROSYI.

Moskwa. B. kor. Pet. Aj. Ambasador francuski Noulens, ambasador włoski De la Torresto i serbski poseł Spalajkovic przybyli wczoraj wieczór z Finlandyi do Petersburga i odjechali dalej do Wołogdy. Co do stanowiska koalicyi wobec Rosyi, Noulens zapytany odpowiedział: Proszę za odpowiedź uważać fakt, że powracamy do Rosyi. Nie mamy zamiaru opuszczać jej, zwłaszcza wśród obecnych okoliczności.

NOWA OFENZYWA NA WŁOCHY?

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą na podstawie doniesień z Berlina, że czynność bojowa na froncie włoskim znacznie wzrosła. Włosi oczekują ofenzywy ze strony mocarstw centralnych.

Po mowie hr. Czernina.

Wiedeń. B. kor. Dziś popołudniu prezes związku chrześcijańsko-społecznego Izby poselskiej prałat Hauser zjawił się u ministra spraw zagranicznych, by wyrazić zaufanie zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego kierownictwu polityki zagranicznej i solidarność ze złożonem przez ministra oświadczeniem. Zwłaszcza pochwalił politykę wobec sprzymierzonego państwa niemieckiego i oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uważa wszelką inną politykę za bezwarunkowo niemożliwą.

PROTEST CZECHÓW.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Corr." donosi, że związek czeski wystosował do prezesa komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej Dra Baernreithera pismo, w którem ze względu na ostatnią mowę ministra spraw zagranicznych hr. Czernina domaga się bezwłocznego zwołania komisyi zagranicznej delegacyi austryackiej. Prezes związku czeskiego Stanek i prowadzący sprawy Tussar zjawili się dziś popołudniu u prezydenta ministrów, by założyć protest przeciw oświadczeniu hr. Czernina, jako złożonemu przed forum niekompetentnem i domagali się natychmiastowego zwołania komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej.

STANOWISKO STRONNICTW.

Wiedeń. (Telefonem). Wczorajsza mowa hr. Czernina stanowiła w sferach poselskich **mimo słabej obecności posłów jedyny przedmiot** rozważań. Politycy niemieccy wyrażają zupełną zgodę na jej treść bez żadnych zastrzeżeń. Jeden z wybitnych polityków niemieckich z Czech oświadczył, że wszyscy Niemcy pozostają pod miłem wrażeniem wywodów hr. Czernina, który miał odwagę wypowiedzieć jasno to co dotychczas się podawało jedynie z ust do ust a co obecnie zostało stwierdzone ze strony kompetentnej. Największa radość panuje w kołach niemieckich z silnego podkreślenia sojuszu z Niemcami. Partya chrześcijańsko-społ. wypowiedziała się bez zastrzeżeń za wywodami ministra. Zwłaszcza pochwalają ustęp co do wewnętrznych Masaryków. Jest on zdaniem tego stronnictwa wybornym atutem, który spowoduje wyjaśnienie wśród ludów słowiańskich Austryi w zasadzie zaś nie dotyka wewnętrznych stosunków w obozach słowiańskich.

W kołach czeskich panuje oburzenie. Wogóle z czeskich oświadczeń wynika, że nie można znaleźć wytłomaczenia, dlaczego hr. Czernin poczynił właśnie teraz takie oświadczenia, które zupełnie nie wyjaśniają powodów tego tonu. Niem. soc. demokraci nie pochwalają wywodów ministra.

Na ogół panuje zdziwienie, że hr. Czernin dobrał sobie do tak poważnych wynurzeń politycznych zupełnie nieodpowiednie środowisko. Z pewnej strony podkreślono, że właściwie nie było przeszkody w zwołaniu komisyi spraw zagranicznych, delegacyi. Z posłów polskich nikogo niema obecnie w Wiedniu.

Pogrzeb śp. T. Rutowskiego.

Lwów. B. kor. Z powodu pogrzebu ś. p. Rutowskiego już około godz. 9 rano zebrał się przed ratuszem nieprzejrzany tłum publiczności. W rynku pozamykano sklepy, zaświecono latarnie, okryte czarnemi zasłonami. Około godz. 10 arcybiskupi Bilczewski i Theodorowicz odprawili nad zamkniętą trumną modły, poczem kondukt wyruszył przed gmach ratuszowy. Tu z trybuny przemówił zastępca komisarza rządowego prof. Chlamtacz, następnie imieniem urzędników magistratu p. Bolesław Ostrowski. Wśród bicia dzwonów katedralnych ruszył kondukt prowadzony przez obu arcybiskupów oraz liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego do bazyliki. W stallach zajęli miejsca: namiestnik hr. Huyn, marszałek krajowy Niezabitowski, metropolita Szeptycki, komendant miasta generał-major Nowotny i szereg wybitnych osobistości miasta. Mszę żałobną odprawił ks. kanonik Badeni. Potem odbył się kondukt u trumny ustawionej na katafalku wśród powodzi świateł i zieleni. Około godz. 12 wyruszył żałobny orszak z bazyliki, prowadzony przez kanonika Badeniego i udał się na cmentarz łyczakowski. Wzdłuż całej drogi stały tłumy publiczności. Na cmentarzu na lewo od głównej bramy obok grobowca rodziny Michalskich urządzono tymczasowy grób dla Rutowskiego. Po odmówieniu ostatnich modłów nad otwartym grobem, przemawiał imieniem m. Krakowa radny miejski Bandrowski i zaznaczył, że Kraków był początkiem działalności Rutowskiego, a obywatelstwo krakowskie czci i czcić będzie zawsze pamięć tego, który ukochał całą Polskę. Następnie przemawiali prof. Hauswald imieniem stronnictwa demokratycznego, Parnas imieniem żydów, Marya Dulębianka imieniem kobiet polskich, prof. Dunikowski w imieniu zakładników m. Lwowa wywiezionych do Rosyi i poseł Śliwiński.

Wiadomości telegraficzne.

Przedłużenie czasu wyczekiwania.

Lwów. B. kor. Komunikat namiestnictwa w sprawie zwolnień wojskowych: Ministerstwo obrony krajowej telegraficznym reskryptem zezwoliło na przedłużenie terminu prawa wyczekiwania decyzyi ministeryalnej co do wniosków na zwolnienie, upływającego dnia 31 marca b. r. aż do 31 kwietnia b. r. Zarazem ministerstwo obrony krajowej oznajmiło, że przedłużenie prawa wyczekiwania poza powyższy termin po myśli dotychczasowych przepisów, jest niedopuszczalne, ponieważ od 1 maja b. r. nastąpi uregulowanie sposobu przyznawania owych uprawnień.

Amnestya.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne monarchy do ministra sprawiedliwości, udzielające z okazyi narodzin najmłodszego syna monarchy amnestyi osobom skazanym i oskarżonym za obrazę majestatu, tudzież osobom skazanym na karę utraty wolności nie ponad miesiąc lub karę grzywny do 500 k.

Wykupno terenów naftowych.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że bank depozytowy utworzył razem z kilku większymi przemysłowcami wiedeńskimi towarzystwo, która ma zająć się zakupnem terenów naftowych w Galicyi zachodniej. Kapitał zakładowy wynosi 3 mil. koron.

Powrót jeńców z Rosyi.

Wiedeń. B. kor. Ministerstwo wojny podaje do wiadomości, że 17 b. m. przedstawiciele ministerstwa odjechali do Kijowa, by z miarodajnymi czynnikami rządu ukraińskiego porozumieć się co do odsyłania do domu jeńców wojennych. Wysłanie przedstawicieli ministerstwa do Wielkorosyi w tej samej sprawie przygotowuje się o ile możności rychło.

Rokowania gospodarcze z Niemcami.

Wiedeń. B. kor. Prezydent wspólnego wydziału żywnościowego generał - major Landwehr, węgierski minister żywnościowy ks. Windischgraetz, prezydent urzędu żywnościowego Dr Paul, szef sekcyi tegoż urzędu Loewenfeld Russ i rotmistrz Kink dziś popołudniu wyjechali do Berlina na rokowania z rządem niemieckim.

Ameryka ogranicza kredyt koalicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą drogą na Hagę, że Ameryka ograniczyła kredyt udzielony koalicyi z 500 mil. dolarów na 350 mil. Powodem jest, iż sojusznicy potrzebowali tych zaliczek na zamówienie materyałów w Ameryce. Obecnie wskutek braku okrętów materyały te zamówione leżą w magazynach tem samem i kredyty na ten cel udzielane nie potrzebują być wysokie.

Jeszcze wypowiedzenie wojny.

Rotterdam. B. kor. Algemeene Handelsblad dowiaduje się z Londynu. Korespondent waszyngtoński „Morning Post" sądzi, że prezydent Wilson w najbliższym czasie zaproponuje wypowiedzenie wojny Bułgaryi, ponieważ Bułgarzy uprawiają podobnie jak i Turcy szpiegostwo.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Ks. Adam hr. Potulicki z Ołomuńca; hr. Stanisław Potocki z Rymanowa; Stanisław Zieliński z rodziną z Rapersvillu (Szwajcarya); Włodzimierzowie Sroczyńscy z Gorajowic; hr. Ludwik Mycielski z Boryniczy; Jadwiga Baranowska z Zurychu (Szwajcarya); Dr Wiktor Borysiewicz z Buska; Danuta Kawecka z Zakopanego; Konrad Wyleżyński ze Lwowa; Felicya Gaszyńska z Kolos; Ludwik Brzozowski z Morawskiej Ostrawy; Stanisław Dobrowolski z Nowego Sącza; Adam Chlebowicz z Jaworowa; Dr Ludwik Sobieszczański ze Lwwa; Adam Stecki z Buzan; Mieczysław Chotkiewicz z Młynowa; Jan Szczepkowski z Wadowic; Bogusławowie Targowscy z Kamionki; Tadeusz Wyżykowski z Wiednia; Stanisław Świętochowski z Dąbrowy; Henryk Skowroński z Konina; Dr Juliusz Gawroński z Wiednia; Stanisław Szczepański z Tłumacza; Kazimierz Estreicher z Warszawy.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek 4 kwietnia b. r.

MARYA LESZCZYŃSKA

dramat histor. w 5akt. T. Kończyńskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Głuszec“.
Sobota: „Lato“.
Niedziela pop.: „Ksiądz Marek“, wiecz.: „Lato“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 4 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu

SĄDNY DZIEN

dramat w 5 aktach Leona Wiesenberga.

We czwartek 4 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem

SLUBY DĘBNICKIE

wodewil w 4 akt., napisał K. Krumłowski.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Lalka“.
Sobota: pop.: „Małka Schwarzenkopf“, wiecz: „Śluby Dębnickie“.
Niedziela popoł.: „Małka Schwarzenkopf“, wiecz.: „Flirt“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od niedzieli 31 marca b. r.

Człowiek z jaskini

senzacyjny dramat w 5 akt. z wielkiej seryi arcydzieł **„Nordisk“.**

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

DZIWNIE ZWIĄZANY KRAWAT

dramat detektywiczno-kryminalny w 4 aktach.

Ponadto inne obrazy.

PROMIEŃ Podwale 6.

Zwycięstwo miłości

dramat w 4 aktach. W głównej roli **Gunnar Tolnäss.**

Ponadto inne obrazy.

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od niedzieli 31 marca b. r.

CÓRKA KRÓLA Z TRAVANKORE

senzacyjny dramat miłosny pełny wschodniego przepychu.

KINO ŁUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 2 do 4 kwietnia b. r.

Zemsta jest moja
dramat w 4 aktach.

Kiedy miłość schodzi na psy
komedya w 3 aktach.

Tygodnik wojenny. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 22 do 24 marca b. r.

Między ustami a brzegiem puharu
komedya w 5 częściach.

Ponadto senzacyjny dramat w 2 częśc. **Księżniczka ulicy.**

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od niedzieli 31 marca do środy 3 kwietnia

Podejrzany Pensyonat Marathon

dramat detektywiczny w 5 aktach. W naczelnej roli wystąpi **Harry Higgs.**

Ponadto doskonała komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

ZGUBA.

Pewna osoba, jadąc z Dęblina do Kielc, zgubiła nieswoje pieniądze w kwocie piętnastu tysięcy rubli. Łaskawy znalazca raczy zwrócić tę sumę poszkodowanemu za sowitą nagrodą. Zgłaszać się proszę do Administracyi „Głosu Narodu“. 772

Kilka pięknych, dobrze utrzymanych

dywanów perskich

okazyjnie do sprzedania. 774

Wiadomość z grzeczności przy ulicy św. Anny l. 9, parter na lewo, tylko od godz. 2 do 4 po południu.

Do wydzierżawienia w Krynicy od 1 maja

pierwszorzędny pensyonat o 25—28 pokojach z całem urządzeniem i **zapewnioną aprowizacyą.** Willa murowana ewent. jako sanatoryum. Zgłoszenia Kraków, Wolska 15 Skrzetuska (osobiście o g. 3—4 popoł. 718

Do sprzedania realność

składająca się z domu parterowego, z piąterkiem, o dziesięciu ubikacyach, z tego ośm umeblowanych, z dwoma ogrodami, razem obszaru około 5 morgów, w ślicznej okolicy, w miejscu klimatycznem, stacya kolejowa, pół godziny od miasta powiatowego. Zgłoszenia: **L. Kilś,** Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, Pijarska 1. 665

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju

poleca firma 704

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Poszukuje się **gospodyni** w średnim wieku, znającej się dobrze na kuchni, mleczarstwie, chowie drobiu i trzody. Odpisy nieuwzględnionych świadectw nie zwraca się. Wynagrodzenie podług umowy.
Zarząd dóbr Cząstkowice p. Zarzecze koło Jarosławia. 732



Automatyczne

Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jednę noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neuilnggasse Nr. 26. 1783

ZARZĄDCA DÓBR

30 lat, reklamowany, z kilkuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim, znający się na gospodarstwie mlecznem, hodowli bydła, uprawie roli i wogóle wszelkich gałęziach gospodarstwa, pracujący z prawdziwem zamiłowaniem, poszukuje posady w średnim, możliwie zaniedbanym majątku od 1-go lipca 1918 r. jako samodzielny zarządca. Warunki: pewna możność dalszej reklamacyi, możliwy byt i widoki na stałą posadę. Zgłoszenia uprasza się wnosić do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Samodzielny gospodarz“. 760

Józef Olszewski

Odbudowa wielkiego przemysłu i handlu

broszura obejmująca program, jakim pójść powinna akcya rządowa. — Cena K 2·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład:

Liga Pomocy przemysłowej
ul. Straszewskiego 28. 414

XL. Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW

Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się dnia 21 kwietnia 1918 r.

we własnym lokalu przy ul. św. Marka l. 20 o godz. 6 wieczór, a w razie braku kompletu drugie o godz. 7 wieczór bez względu na ilość członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z działalności za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Wybór nowych członków w miejsce ustępujących;
5) Wnioski i interpelacye członków.

Kraków, dnia 2-go kwietnia 1918 r. 769

Dr. Władysław Miłkowski, sekretarz. **Stanisław Drozdowski,** prezes.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
$12^{\underline{02}}$	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	43	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
$12^{\underline{10}}$	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
$3^{\underline{18}}$	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
$4^{\underline{15}}$	44m*	„	do Wiednia	2^{30}	261	„	do Rzeszowa
$4^{\underline{50}}$	65	mięszany	do Lwowa	$6^{\underline{00}}$	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	$6^{\underline{00}}$	263	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	$6^{\underline{30}}$	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	$7^{\underline{30}}$	15	osobowy	do Lwowa
7^{15}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	$7^{\underline{54}}$	28	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	$8^{\underline{05}}$	457	mięszany	do Wieliczki
8^{25}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	$9^{\underline{55}}$	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	$10^{\underline{05}}$	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	$10^{\underline{40}}$	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	$11^{\underline{05}}$	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
$2^{\underline{52}}$	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
$3^{\underline{50}}$*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
$4^{\underline{25}}$*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
$5^{\underline{47}}$	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	$6^{\underline{55}}$	458	„	z Wieliczki
7^{15}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	$6^{\underline{57}}$	15	osobowy	z Wiednia
7^{30}	31	„	z Oświęcimia	$7^{\underline{29}}$	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	$8^{\underline{30}}$	68	mięszany	z Wiednia
8^{33}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	$8^{\underline{50}}$	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	$9^{\underline{10}}$	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	$9^{\underline{38}}$	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	$10^{\underline{16}}$	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	$10^{\underline{28}}$	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	$11^{\underline{30}}$	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				$11^{\underline{45}}$	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny $6^{\underline{00}}$ po południu do godziny $5^{\underline{59}}$ przed południem.

Poszukuje się do młyna parowego gospodarczego i kontraktowego o sprawności 100 ctn. m. dziennie

tęgiego nadmłynarza

wolnego od wojska oraz 768

siły kancelaryjnej

do prowadzenia zapisków i rejestrów młyńskich i gospodarskich.

Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw, których nie zwraca się, wraz z podaniem warunków, należy nadsyłać pod adresem:

Zarząd dóbr hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej p. Kańczuga.



OBRAZY najwybitniejszych malarzy (Aksentowicza, Brandta, Chełmońskiego, Dębickiego, Chlebowskiego, Fałata, Grottgera, Gryglewskiego, Jul. i Wojc. Kossaka, Malczewskiego, Matejki, Podkowińskiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych oraz kilka starych obrazów)

poleca 721

„Nieustająca wystawa obrazów“

Linia A—B l. 46, I. p., od godz. 10—1 i od 3—7. W niedziele i święta od 10—2.

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców
w Krakowie, ul. św. Marka 20

udziela swym członkom taniego kredytu i przyjmuje wkładki do oprocentowania na

770 **4%.**

Ogłoszenie Konkursu.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Targu

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

kontrolora członków Kasy i inkasenta opłat

przydzielonego dla filii tejże Kasy w Zakopanem z płacą roczną 1.200 koron z czteréma 10% dodatkami pięcioletnimi oraz dodatkiem drożyźnianym i wojennym na czas wojny.

Kandydaci na tę posadę oprócz fizycznej zdolności i nieprzekroczonego 40 roku życia, wykazać winni odpowiednią znajomość manipulacyi biurowej.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie lecz po stwierdzeniu zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania, własnoręcznie napisane i należycie udokumentowane, wnosić należy do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Targu do dnia 6 kwietnia 1918.

Kierownik Kasy: **Kawaluk.** 746 Przewodniczący: **W. Daniec.**

BURAKI

cukrowe, marchew pastewną, koniczyny, trawy, łubin i t. d.

dostarcza

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie

FILIA WE LWOWIE. 765

Księgarnia Nakł.
Stanisława Goldmana
(przy Instytucie jęz. Ansona)
w Krakowie, ul. Szewska 17. II p.
poleca: 220

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60,

SŁOWNIKI

niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie i polsko-francuskie itd., itd., po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsk.-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.
Za przesyłkę polec. liczy się 50 hal. Za zaliczką 30 hal. więcej.
Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Rządca samodzielny

w wieku lat 28, z wykształceniem teoretycznem i praktyką we wzorowych i różnorodnych gospodarstwach, przyjmie posadę w większych dobrach od 1 czerwca 1918 r. Adres: St. Jankowski Król. Pol., gub. Kielecka, p. Miechów, gm. Ściborzyce. 773

Zarząd dóbr Czerwonogród

poczta w miejscu, powiat Zaleszczyki, stacya Wornolińce, wydzierżawi większe i mniejsze obszary gruntów na zboże 1918. 771

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 499

LESNIK 729

z niższym egzaminem państwowym, lat 30, wolny od wojska, żonaty, poszukuje zaraz posady. — Łaskawe zgłoszenia pod „leśnik 100“ do Adm. „Głosu Narodu“.

Kupna apteki

poszukuje (o ile możności z domem i ogrodem)

Jul. Łopatka
aptekarz w Kołomyi. 719

Orzechy włoskie

sprzedaje się po K 10·50 za jeden kilogram. Ulica Pańska l. 12, parter, od godz. 3—6 popoł. 688

Oferentów na budowę przynajmniej

50 Galarów

z najrychlejszym terminem dostawy poszukuje

Biuro przemysłu drzewnego
c. k. Nam. (C. O. G. i Wydziału kraj.
Kraków, Karmelicka L. 1.

Zakopane willa Borek.

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod adresem: M. Stryczyńska, — Zakopane willa Borek. 736

Obejmę posadę Zarządcy pensyonatu,

restauracyi, kuchni lub magazyniera, przy dziale aprowizacyjnym itp. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod „Samodzielny Inwalida“ Administracya „Głosu Narodu“. 738

Na 5⅔% netto

dom Kraków sprzedam, ładnie położony — komfort. Listy: Adm. Głosu Legitymacya N. 13.117.

Proszek do prania 519

„MINLOS“

znany z dobroci, 1 kg. kor. 3·20, 5 kg. kor. 16·— pocztówką opłatnie wysyłą

Droguerya J. Wikosza
Kraków, Karmelicka 14.

Staruszka,

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.